



Piątek trzynastego w Katowicach, czyli skutki ustawy hańby

<https://bractwomundurowerp.pl/piatek-trzynastego-w-katowicach-czyli-skutki-ustawy-hanby/>

By [prezes](#) | 14 sierpnia 2021

Pielęgniarka ze szpitala MSW, policjanci z niewielkich posterunków, którzy przeszli na emeryturę ze świadczeniem od siedmiuset złotych, pani Ziuta z Włocławka – nieszczęścia i losy ich wszystkich zobaczyliśmy podczas emisji filmu „Oczekując na sprawiedliwość”. Seans ten, był wstępem do wczorajszej konferencji w Katowicach. Film wstrząsający, każdy kto po nim zabierał głos – miał w oczach łzy.

Tak zaczęło się spotkanie, którego tematem przewodnim była: „Rola Służb Mundurowych w społeczeństwie obywatelskim”. Konferencja zorganizowana przez Zarząd Oddziału Wojewódzkiego Stowarzyszenia Emerytów i Rencistów Policyjnych w Katowicach i Panią wicemarszałkinię Senatu RP – Gabriellę Morawską – Stanecką.

Seans, pokazując tragiczne skutki ustawy, wprowadził uczestników w samo sedno walki jaką wspólnie prowadzimy.

Fantastyczna organizacja i – perfekcyjnie dopracowana przez Panią Ewę Macek – konferencja, przebiegła w atmosferze smutku, gorczy, ale również wspomnień i wzajemnych sympatii.

Oprócz polityków, posłów, senatorów, działaczy społecznych, samorządowców – byli przedstawiciele niemal wszystkich organizacji,

pokrzywdzonych ustawą z 16.12.2016 roku. Przedstawiciele Straży Granicznej, Służby Więziennej, Stowarzyszenia emeryckie i kombatanckie. Piszę “niemal”, ponieważ – jak powiedział jeden z uczestników: wciąż powstają nowe, niektóre naprawdę niewielkie. Ich zabrakło. Nie dlatego, że nie dostali zaproszenia. Tylko nikt o nich nie wie. Dlaczego tak się dzieje?

Oczywiście natychmiast to wytłumaczył. Dlaczego mając wspólny cel – likwidację krzywdzącej ustawy i naprawienie jej szkód, przynajmniej tych, które naprawić jeszcze można, wielu przecież zmarło, wielu popełniło samobójstwo, mamy świadomość, że z obecnych na sali, też nie wszyscy doczekają sprawiedliwości.

Dlaczego więc te małe grupy nie przyłączą się do jednego z większych, działających i mających już jakieś sukcesy stowarzyszeń czy organizacji? Padła odpowiedź – cytat, szef nowej, niewielkiej bo sześćdziesięcioosobowej grupy powiedział – „pracowaliśmy w takim miejscu, że nikt nas nie lubi. Byliśmy funkcjonariuszami wydziału wewnętrznego policji”. Nie możemy dopuścić, by zaszłości przeszkodziły nam we wspólnej walce, żeby ktoś bał się poprosić o pomoc jakąś istniejącą już organizację. To już przestało być ważne. Nie jest istotne, kto jest z jakiego wydziału, czy miał mundur, czy był salowym, pielęgniarzką w szpitalu MSW czy też patrzył na ręce innym policjantom.

Być może podczas służby nikt z czynnych funkcjonariuszy nie witałby się wylewnie z pracownikami wydziału wewnętrznego, może nie chodziliby wspólnie „na piwo”. Przecież prowadzili śledztwa przeciwko funkcjonariuszom policji, formacji z którą identyfikuje się znaczna część represjonowanych, a to się zawsze źle kojarzy – taką usłyszał odpowiedź.

Teraz jednak nie czas na zaszłości, dawne animozje, ludzie zrzeszeni w organizacjach wiedzą, że – jak w każdym środowisku – w policji też byli ludzie uczciwi i nie. Rola wydziałów wewnętrznych było wyłapywać tych nieuczciwych, faktycznie, czasami rykoszetem ktoś niewinny został zraniony. Teraz jednak bierzemy wszystko w nawias i z jednym hasłem, wspólnym celem, musimy zrobić wszystko by naprawić to, co naprawić jeszcze można. Nawet jeśli – odwołam się do wieszczka – przyjdzie podpisać cyrograf na Łysej Górze.

Musimy osiągnąć wspólny cel, a potem możemy się kłócić. Zrobimy to, niezależnie czy w jednej czy w stu, połączonych organizacjach. Taką atmosferę udało się organizatorom stworzyć i utrzymać do samego końca, czyli wspólnej kolacji.

Chęć i potrzebę współpracy wyraźnie podkreślali reprezentanci wszystkich obecnych organizacji mundurowych i stowarzyszeń represjonowanych, każdy zabrał głos. W naszym imieniu, w imieniu Bractwa Mundurowego RP, wystąpiła Sylwia Rapicka, Pani Ewa Macek poprzedzając jej wejście, powiedziała: „**jest to pierwsza i jedyna osoba w Polsce, która pisze pracę doktorską na temat ustawy dezubekizacyjnej**”. Sylwia w kilku celnych słowach powiedziała o tym, by nie zgubić głównego celu naszej działalności, nie rozmnieniać na drobne, nie poprzestawać na wskazywaniu winnych i poklepywaniu się po ramieniu, ale by wyjść do społeczeństwa i zburzyć mit, że wreszcie zabrali gigantyczne dodatki „esbekom”. Dostała za to owacje.

Faktycznie, wśród zaproszonych gości byli przedstawiciele niemal wszystkich partii opozycyjnych, ale wśród ich wyborców, zwolenników, a nawet członków, wciąż jest przekonanie, że stało się sprawiedliwość zwyciężyła, że to właśnie ci, którzy prześladowali innych zostali ukarani. Sam to widzę po komentarzach pod moimi artykułami, w pewnym momencie przestałem je czytać, bo trudno nazwać hejtem nienawiść, która się wylewała. I nie pisali tego zwolennicy aktualnie rządzących. Musimy powiedzieć ludziom nie – to nie ci ludzie, można to sprawdzić po liczbie wygranych spraw. Temat przetrzymywania wniosków i odwołań do sądów również został omówiony. Jeszcze chyba nikt nie przeszedł tej drogi w normalny sposób. Za każdym razem dokumenty leżały aż do ostatniego, określonego ustawą dnia. To oczywiście jedna z wielu form szykanowania. Padły słowa o czteroletniej walce w sądzie, o przeterminowanych wnioskach, ponieważ starsi ludzie nie zrozumieli decyzji IPN i nie doczytali „drobnego druku”.

Dzielę się z Wami emocjami, które towarzyszyły mi podczas tej konferencji, gdzie wspólnie z Sylwią Rapicką, jej mężem Adamem, Jagą Kowalik, mieliśmy zaszczyt reprezentować BM RP.

Za zaproszenie, ciepłe przyjęcie i perfekcyjną organizację, w imieniu swoim i całego BM RP dziękuję Pani Ewie Macek.

Piotr Jastrzębski